

GAZETA LUBELSKA

Rok II

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 56 (365)

Życzenia dla bohaterów największego w dziejach ludzkości zwycięstwa

Depesze premiera ob. Osóbki-Morawskiego
i wiceprez. KRN ob. Szwalbe z okazji święta Czerwonej Armii

Z okazji 28-ej rocznicy powstania Armii Czerwonej przesłane zostały następujące depesze:

Przewodniczący Rady Ludowych Komisarzy ZSRR Generalissimus Stalin.

Z okazji 28-letniej rocznicy istnienia Armii Czerwonej mam zaszczyt przesłać na Pańskie ręce najgorętsze życzenia moje i Rządu Polskiego dla bohaterów największego w dziejach ludzkości zwycięstwa, okupionego niesłychanymi ofiarami w ludziach, w dziełach kultury i w dobrach materialnych.

Oflary te nie będą daremne. Armia Czerwona, wyszedłszy zwycięsko z tej wojny, stała się instrumentem pokoju. Jest ona dla wszystkich miłujących pokój narodów gwarancją, że mogą one oddać się spokojnie pracy nad zabliznieniem ran, zadanych im przez wroga, nad rozwojem drzemających w nich sił kulturalnych i ekonomicznych.

Tłaj się jeszcze na świecie resztki wielkiego pożaru, podsypane gorliwie przez pokonanych, rozbitych, rozproszonych, ale jeszcze żywych wrogów ludzkości — faszystów.

Zagasić ostatecznie to pogorzelisko, zapewnić długotrwały pokój, dać umęczonej ludzkości możliwość zapomnienia o strasznych przeżyciach minionego okresu, będzie zadaniem Naszych Narodów na najbliższą przyszłość.

W tej pracy oba Nasze Narody i ich Armie, związane wspólnie przelaną krwią, będą szły ramię przy ramieniu.

Osóbka-Morawski

Premier Rządu Polskiego.

Przewodniczący Prezydium Najwyższej Rady ZSRR Kalinin.

Z okazji 28-letniej rocznicy powstania sławnej Armii Czerwonej, rocznicy świętej po wspaniałym zwycięstwie nad najgroźniejszym wrogiem ludzkości — hitleryzmem, mam zaszczyt przesłać Panu najgorętsze życzenia osobiste i całego Narodu Polskiego dla bohaterów Armii Czerwonej.

du Polskiego dla bohaterów Armii Czerwonej i Jej Wielkiego Wodza.

W czasie Swego istnienia Armia Czerwona nieraz walczyła ciężko z wrogiem, stojąc w obronie swej Ojczyzny i ideałów ludzkości. Obroniła zdobycze Wielkiej Październikowej Rewolucji, zwyciężyła w walce z faszyzmem i ocalała najistotniejsze wartości ludzkości, kulturę i demokrację.

Z tych prób Armia Czerwona wyszła dlatego zwycięsko, gdyż była zawsze niezerwalnie związana z Narodem i sprawą, za którą walczyła, była słuszną.

Braterstwo broni, zawarte między Armią Czerwoną a Wojskiem Polskim na sław-

nym szlaku bojowym od Leningradu do Berlina, związało Nasze Narody serdecznymi węzłami przyjaźni. Naród Polski nigdy nie zapomni, że swoje ocalenie od zagłady niesionej mu przez hitlerowców zawdzięcza Armii Czerwonej.

Stanisław Szwalbe

Zastępca Prezydenta K. R. N.

Zastępca Przewodniczącego Rady Ludowych Komisarzy ZSRR W. Mołotow.

Z okazji 28-letniej rocznicy powstania sławnej Czerwonej Armii mam zaszczyt w imieniu nieobecnego ministra Gzymowskiego i moim własnym przesłać Panu najgo-

Najwyżsi dostojnicy państwa wzięli udział w przyjęciu w Ambasadzie Radzieckiej w dniu święta Armii Czerwonej

WARSZAWA, 24.2. (PAP). W godzinach wieczornych dnia 23 bm. ambasador ZSRR p. Lebediew i attache wojskowy ZSRR gen. Masłow wydali przyjęcie z okazji 28-ej rocznicy powstania Armii Czerwonej. W salonach ambasady radzieckiej zebrało się ponad 600 osób. Obecni byli wiceprezydent KRN ob. Szwalbe, członkowie Rządu Jedności Narodowej z premie-

rem Osóbka-Morawskim, wicepremierami Gomułka i Mikołajczykiem, przedstawiciele Wojska Polskiego z marszałkiem Rolażymierskim i gen. Spychalskim na czele.

Obecni byli również ambasadorowie i posłowie wraz z członkami korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie, przedstawiciele polskich partii politycznych, organizacji młodzieżowych — oraz

reprezentanci kościoła katolickiego, ewangelickiego i innych wyznań, organizacji społecznych i związków zawodowych, jak również przedstawiciele świata literackiego i kulturalnego stolicy.

Wśród oficerów radzieckich znajdowała się delegacja, wysłana przez marszałka Rokossowskiego z generałem pułkownikiem Trubnikowym na czele.

Specjalną uwagę zwracała barwnością strojów delegacja górników śląskich, która przybyła do Warszawy na uroczystość święta Armii Czerwonej.

Depesze do Prezydenta KRN

WARSZAWA, 24.2. Do Belwederu, na ręce ob. Prezydenta wpłynęły następujące depesze:

„W 200-setną rocznicę urodzin Patrona Demokracji Polskiej Towarzystwo im. Kościuszki w San Paulo w Brazylii przesyła Panu Prezydentowi wyrazy uznania i solidarności z Rządem Rzeczypospolitej“.

Polskie Towarzystwo im. Kościuszki

Spółceństwo powiatu Rypin Lubuski z

pogardą i najwyższym potępieniem odnosi się do zbirów spod znaku NSZ. Domaga się najwyższego wymiaru kary dla sprawców mordu w Wierchowinach.

Podpisy: PPR — sekretarz powiatowy Rybak, PPS — Banaszek, PSL — Kozłowski.

„Za akt uznania Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła, jako prawnej jednostki religijnej, składamy Panu Prezydentowi i Jego Rządowi najszczerze uznanie i podziękowanie. Rząd R. P. udowodnił przez ten akt, że zasady, które wygłasza, potrafi także stwierdzić czynem. Zanosimy gorące modły do Boga o pomyślność dla Pana Prezydenta i Rządu R. P.“.

W imieniu Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w Ameryce: ksiądz biskup Fr. Hodur — przewodniczący, ks. biskup koadiutor Jan Misiaszek — sekretarz, Bronisław Wysocki — skarbnik. (PAP)

Posiedzenie hinduskiego Zgromadzenia Ustawodawczego

LONDYN, 24.2. (PAP). Agencja Associated Press donosi z New Delhi, że sekretarz stanu w hinduskim ministerstwie wojny Mason oświadczył na posiedzeniu Zgromadzenia Ustawodawczego, iż dla zbadania ostatnich zająć będą wyznaczone 2 komisje, wojskowa i cywilna. Mason zapewnił deputowanych, że nie będą przedsięwzięte kroki przeciwko ogółowi strajkują-

cych, lecz że rząd zastrzega sobie prawo wystąpienia przeciwko przywódcom, „którzy zostali oszukani“.

Partia kongresowa wysunęła wniosek wyrażenia rządowi votum nieufności, który został przyjęty 74 głosami przeciw 40. Wniosek zarzuca, iż sfery rządzące nie miały zapobiec wybuchowi strajku i ruchom.

Rozkaz Generalissimusa Stalina do Armii Czerwonej

MOSKWA, 24.2. (PAP). W dniu święta Armii Czerwonej wystosował Generalissimus Stalin rozkaz do żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej. Podkreśliwszy znaczenie zwycięstw, osiągniętych przez Armię Czerwoną w walce z faszyzmem, Generalissimus Stalin stwierdza, że „Związek Radziecki wkroczył w nowy, pokojowy okres swego gospodarczego rozwoju. Narody radzieckie postawiły sobie obecnie zadanie podjęcia wysiłku, aby osiągnąć wyższy stopień swego rozwoju“. „Musimy — czytamy w rozkazie — w jak najkrótszym czasie wyleczyć się z ran, zadanych przez wroga, oraz przywrócić naszemu krajowi przedwojenny poziom gospodarczy z tym, aby jak najszybciej przekroczyć ten poziom, podwyższyć dobrobyt materialny narodu i jeszcze bardziej wzmocnić wołeno-gospodarczą potęgę państwa radziec-

kiego“. Kreśląc zadania Armii Czerwonej w okresie pokoju, Generalissimus Stalin apeluje do żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej, aby w pracy swej korzystali z bogatego doświadczenia lat wojennych. „Należy pamiętać — powiada Stalin — że sztuka wojenna bez przerwy i szybko się rozwija. Armia Czerwona powinna nie tylko kroczyć za rozwojem sztuki wojennej, lecz przyspieszać jej rozwój. Armia Czerwona rozporządza pierwszorzędnym sprzętem technicznym, stanowiącym podstawę jej potęgi wojskowej. Zadanie polega na tym, aby należycie poznać ten sprzęt techniczny, odpowiednio posługiwać się nim i strzec go, jak źrenicy oka“.

Święto Armii Czerwonej zostało uczczone 20 salwami artyleryjskimi, oddanymi w Moskwie, w stolicach republik radzieckich oraz w Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odesie.

GAZETA SPORTOWA

BEZPŁATNY DODATEK TYGODNIOWY GAZETY LUBELSKIEJ

Rok I

Lublin, poniedziałek 25 lutego 1946 r.

Nr. 4

Siedziba PZPN w Warszawie

Wywiad z prezesem okręgu ob. Krzesińskim

Ostatnio powrócił z Krakowa delegat Lubelskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, prezes Krzesiński i mgr. Radomski.

Prezes Krzesiński w udzielonym wywiadzie wyraził nam swe zadowolenie z postanowień PZPN-u oraz z wysokiego poziomu obywatelskiej dyskusji i obrad nad sprawami piłkarstwa i statutu.

Najbardziej doniosłym postanowieniem walnego zgromadzenia było przeniesienie władz PZPN-u z Krakowa do Warszawy. Da to możliwość bezpośredniego kontaktu władz piłkarskich z odpowiednimi resortami władz państwowych oraz Centralą PUWF. Lublinowi decyzja ta ułatwia utrzymanie kontaktu z władzami centralnymi.

W wyniku posiedzenia wybrano nowe władze polskiego piłkarstwa. Na czele PZPN-u stanął gen. Bolesław-Uzdowski, wiceprezes Stanisław Mielech, przewodniczący WG i D — Władysław Wilczyński, sekretarz — Giesior, skarbnik — dr Jan Gebethner, gospodarz — J. Nowak, referent spraw zagranicznych — inż. J. Grabowski, referent wyszkoleniowy — prof. Stanisław Kiedrzyński, kapitan związkowy — płk. Reymann, członek Zarządu — kpt. M. Schneider, członkowie WG i D: Marat, Stawicki, Laszkowski, Ogrodzki, Domański, Rutkowski, przewodniczący WS — Stanisław Glinka, członkowie WS — A. Rutkowski, Lubaczewski, Nowakowski, Krukowski, Sienkiewicz i Hanke.

W drugim dniu rozpoczęto obrady od wytycznych i dezyderatów, w których m. in. poruszono sprawę narybku, szkolenia zawodników, badania lekarskiego, zniżek kolejowych, zwolnienia klubów od opłat na rzecz Urzędów Skarbowych i przymusu wykupna kart rejestracyjnych, jednolitych legitymacji zawodniczych dla wszystkich okręgów itp.

Poza tym uchwalono:

Walne Zgromadzenie PZPN powołuje Specjalną Komisję Statutową w Warszawie celem ustalenia ostatecznego brzmienia tekstu statutu PZPN oraz statutu ramowego członków bezpośrednich i członków pośrednich z uwzględnieniem zmian uchwalonych na walnym zgromadzeniu PZPN w roku 1938 oraz z uwzględnieniem obecnie obowiązujących przepisów. Walne Zgromadzenie PZPN powołuje w PZPN oraz w Związkach Okręgowych i podokręgach autorytarnych stałe Komisje Wyszukiwawcze celem podniesienia poziomu sportu piłkarskiego i popularyzacji sportu piłki nożnej. Regulamin prac Komisji Szkoleniowej opracowuje Referat Wyszukiwawczy PZPN.

Z innych ważnych uchwał należy wymienić uchwałę Walnego Zgromadzenia PZPN-u, zakazującą sprzedaży konsumpcji napojów alkoholowych na boiskach sportowych, świetlicach, lokalach klubowych oraz wizerach sportowych z doposażeniem do PUWF-u o rozciągłości 100 km na wszystkie związki sportowe.

Następnie prezes Krzesiński przejął do omawiania osiągnięć naszej reprezentacji w ostatnich meczach.

„Wymogliśmy na prezydencie Warszawy

go OZPN-u ob. Romanowski przysyłanie na dogodnych warunkach do Lublina drużyn warszawskich, które swym wysokim poziomem przyczynią się do podniesienia klasy naszych piłkarzy. Podobne przyrzeczenie otrzymaliśmy także od związku łódzkiego. W rozmowie z prezesem Kucharem i członkiem Zarządu płk. Reymannem, otrzymaliśmy całkowite poparcie i uznanie dla naszych projektów utworzenia drużyny gaciarzy oraz ufundowania pucharu dla drużyny o najbardziej sportowych obyczajach, przy czym płk Reymann czyni uwagę, ażeby nie stawiać zbyt rygorystycznych warunków uzyskania pucharu”.

Prezes PUWF-u przyrzekł nam poparcie nasze starania w uzyskaniu na terenie Lublina odpowiednich lokalów i urządzeń sportowych z uwagą, że nie możemy liczyć na żadne subwencje ze strony Skarbu Państwa.

— Ujmując esencję dążeń i prac PZPN-u — jakie pan prezes przewiduje plany i posunięcia w najbliższej przyszłości na terenie naszego okręgu? — zapytujemy naszego rozmówcę.

— Przede wszystkim do dnia 1 sierpnia br. zgodnie z poleceniem PZPN-u musimy wyłonić mistrzów piłki nożnej naszego okręgu. Poza tym zmieniamy nasz system pracy, nastawiając ją na pozyskanie prowincji dla sportu i piłkarstwa. W tym celu w najbliższych dniach zbieramy się z przedstawicielami organizacji pracujących w terenie, jak Samopomoc Chłopska, „Wi-

ci”, TUR i ZWM. Musimy poruszyć nasze miasteczka i wsie — nie kończąc tego tematu — rozmówca nasz z widocznym zadowoleniem wyciąga z szuflady zgłoszenie do Związku KS Lechia z miasteczka Uhów z pow. tomaszowskiego, z prośbą o wciągnięcie do rejestru okręgowego. Właśnie naszym celem — mówi prezes — jest propagowanie uprawiania sportów w podobnych osadach i miasteczkach. Całkowite włączenie się w teren da nam możliwość wyszkolenia i wyłowienia tysięcy młodzieży, która zasili nadzwyczajnie szeregi naszych sportowców.

Saneczkowanie sport dla wszystkich

Jeden z naszych czytelników nadesłał nam korespondencję, która porusza aktualne zagadnienie tak popularnego wśród młodzieży sportu saneczkowego. Niektóre uwagi zamieszczamy poniżej:

Ze sportów zimowych saneczkowanie ma ogromne zastępy zwolenników wśród młodzieży i osób starszych. Jest to sport udostępniony dla szerokiej mas, już to z powodu rozpiętości wieku, w którym możemy go uprawiać, jak też taniości sprzętu i łatwości jego sporządzenia.

Sport saneczkarski uprawia się w celach albo rozrywkowych, lub też wysiłkowych. Dla tego ostatniego celu ośrodki sportów zimowych i większe miasta mają specjalne tory wysiłkowe.

Koło Polskiego Zw. Pracowników Wychow. Fizycznego i Sportu

Dnia 21 lutego br. zostało zorganizowane w Lublinie Koło Polskiego Związku Pracowników Wychowania Fizycznego i Sportu (PZPWF i S).

Celem i zadaniem tego nowopowstałego Koła, którego działalność powinna odbić się bardzo korzystnie na odcinku wychowania fizycznego i sportu lubelskiego, omówimy w następnym Dodatku Sportowym.

Czarnecki przechodzi do wagi koguciej

Reprezentant Polski w wadze muszej, Stefan Czarnecki, po meczu w Gdańsku oświadczył, że nadal nie będzie dąsił wagi i startował w kategorii muszej, a przejdzie do koguciej. W tej kategorii wystartuje w Mistrzostwach Polski.

Sport i opieka lekarska

W Krakowie odbył się pierwszy od czasu wojny kurs dla lekarzy sportowych. Ciekawe, że jako prelegenci na kursie o bok wybitnych przedstawicieli nauki lekarskiej jak prof. dr Walter i prof. dr Szuman wystąpili młodzi lekarze, których nazwiska nie obce są bywalcom boisk i stadionów.

Świetny ongiś piłkarz „Cracovii” i reprezentacyjny środkowy pomocnik dr Ciekowski omówił wpływ sportu na kobietę z punktu widzenia ginekologicznego, a doskonały długodystansowiec dr Sidorowicz opracował „Fizjopatologię i higienę sportu”.

Przemawiając imieniem Krakowskiego Wojewódzkiego Komitetu Sportowego na otwarciu Kursu redaktor Statter podniósł, że „tylko świadoma celu współpraca klubów i związków sportowych z poradniami sportowo - lekarskimi da podstawy pod urzeczywistnienie hasła, że sport zdrowym dla zdrowia służyć musi”.

Musimy sobie szczerze powiedzieć, że opieka lekarska nad sportowcami lubelskimi nie przedstawia się zadawalająco. Nasi lekarze służą wprawdzie poradą i zabiegami dość chętnie, jeśli się do nich zwróci, ale współpraca ta ma charakter dorywczy i często poważne zawody odbywają się bez obecności lekarza. Nawet na mistrzostwach Polski w siatkówce drużyn że-

skich (za które organizatorzy otrzymali ze wszystkich stron zasłużone pochwały), zawodniczki musiały improwizować opatrunki na starty kolana z chusteczek do nosa. Nie słychać też, by przeprowadzano badania lekarskie przed tak forsownymi meczami, jak gry w piłkę nożną lub koszykówkę, a później trudno się dziwić, że młodzi i niedoświadczeni zawodnicy ulegają przewlekłym chorobom serca. Najważniejszy błąd polega na tym, że w Lublinie opieka lekarska przychodzi wraz z chorobą czy kontuzją, gdy tymczasem rola lekarza — jak pisze publicysta krakowski „Startu” — nie powinna zaczynać się ingerencją w razie potrzeby, lecz dużo wcześniej, mianowicie wtedy, gdy młodzież zaczyna myśleć o sporcie. Jak ważne jest wtedy zdecydowanie, jaką konkurencję może kandydat na sportowca uprawiać, jaki zaś rodzaj sportu jest dla niego ze względu na stan zdrowia nieodpowiedni, czy nawet niebezpieczny.

Uważamy, iż jedynie odpowiednio zorganizowana i udostępniona masom poradnia sportowo - lekarska może wypełnić rozległe zadania opieki lekarskiej nad sportowcami, a zwłaszcza nad młodzieżą sportową.

W związku z tym zachęcamy lekarzy lubelskich, tych przede wszystkim, którzy czynnie uprawiali sport, aby idąc w ślady

dra Jędrzejewskiego, opiekującego się lubelskimi bokserami, znaleźli trochę czasu dla dosłownego uzdrowienia naszego sportu. Oczywiście, inicjatywa z zasady powinna należeć do władz Okręgowych Związków i zarządów klubów sportowych.

Jednocześnie wszystkich zainteresowanych lekarzy i działaczy sportowych proszemy do wypowiedzenia się w sprawie poradni sportowo - lekarskiej w Lublinie.

Ostatnio Miejska Rada Narodowa w Lublinie wyasygnowała 250 tys. zł. na uruchomienie poradni sportowo - lekarskiej, w której te funkcje mają w Krakowie. Poznaniu i nawet w dąwającej się z nami Warszawie.

Tymczasem u nas, w Lublinie, nie słychać, aby medycyna objęła zorganizowaną opiekę nad sportem, choć zasłużeń działaczy okazują zrozumienie dla tej sprawy: przedstawiając katastrofalny stan zdrowotności sportowców, szukają dróg wyjścia.

Wysiłkom ofiarnych jednostek musi towarzyszyć inicjatywa całego społeczeństwa, władz miejskich, wojewódzkich i szkolnych.

Wstyd, aby Lublin, z pewnością produkujący w wielu działach sportu, znalazł się na ostatniej pozycji, wyprzedzony zarówno przez większe miasta jak i sąsiednią, upośledzoną prowincję.

Napad na browar Jeleń i Sąd Okręgowy

Dziewiąty dzień procesu 23 terrorystów NSZ w Warszawie

WARSZAWA, 24.2. (PAP). Pierwszy zeznaje oskarżony Kaczmarczyk. Przewodniczący precyzuje pierwszy punkt oskarżenia, odnoszący się do jego osoby. A więc od maja 1945 do 28 września tegoż roku brał on udział w nielegalnym związku NSZ, utrzymywał stałe kontakty z członkami NSZ, wyrabiał zaświadczenia kolejowe dla członków organizacji, ponadto nocował u siebie w domu „Romana” Jaroszyńskiego.

Teraz przewodniczący przechodzi do drugiego punktu oskarżenia, który głosi, że do końca lipca 1945 r. w Lublinie Kaczmarczyk przeprowadził wywiad w browarze Jeleń i brał udział jako obstawa przy napadzie na browar, z którego zrabowano 45.000 zł. W tym wypadku oskarżony kategorycznie przeczy. Na dalsze pytania dotyczące pełnienia funkcji zastępcy szefa PAS-u na COP, również odpowiada przecząco.

Przewodniczący odczytuje zeznania Kaczmarczyka.

Oskarżony przeczy, twierdząc, że wtedy był chory i nie zdawał sobie sprawy o co go pytają.

Przewodniczący wywołuje Jaroszyńskiego do konfrontacji. Jaroszyński zeznaje, że ani rozkazu napadu, ani rozkazu przeprowadzenia wywiadu Kaczmarczykowi nie dawał, ale słyszał z ust samego Kaczmarczyka, że on zrobił ten wywiad. Poza tym to samo mówił mu „Lampart”, bezpośredni uczestnik napadu.

W tym miejscu wtrąca się Kaczmarczyk, gwałtownie zaprzeczając wszystkie. Żadnego „Lamparta” w ogóle nie znał. Podczas tej konfrontacji ujawnia się dla czego Kaczmarczyk nie wstąpił do wojska. Okazuje się, że zastąpił się dowodami swojej pracy na kolei.

Następuje jeszcze krótka konfrontacja z łącznikiem Kowalskim i osk. Wolaninem. W trakcie wymiany zdań między Wolaninem i Jaroszyńskim wypływa znana już kwestia nałożenia kontrybucji. W związku z brakiem pieniędzy w kasie i niemożnością szybkiego spieniężenia spirytusu Jaroszyński jakoby otrzymał rozkaz od „Zenona” ściągnięcia kontrybucji w wysokości 160 tys. zł. Mieli to przeprowadzić szefowie PAS-u.

Wolanie zaprzecza wydania takiego rozkazu, nie sądzi też, by tak postąpił „Henryk”. Sens całej polityki polega na tym, by udowodnić, że oskarżony Jaroszyński dokonywał szeregu akcji na własną rękę, z których dostatecznie się nie wyliczał.

Na tym Sąd kończy przesłuchiwanie Kaczmarczyka, wzywając z kolei oskarżonego Żarembińskiego.

Oskarżony wyjaśnia, iż w r. 1943 wstąpił do organizacji ZWZ, która przekształciła się w NSZ. Podczas nalołu w r. 1944 został ranny i wycofał się z pracy, lecząc się u doktora Berdysa. Twierdzi, że po nowym przyjeździe do Warszawy, gdy chciał wstąpić do wojska, ale jego dowódca organizacyjny Orłowicz zagroził mu konsekwencjami, które mogły by spaść nawet na rodzinę oskarżonego. Zwolnienie z przysięgi organizacyjnej otrzymał 9 lutego 1945. Ale i wtedy do RUK się nie zgłosił.

Dalsze pytania Sądu zdążają do ustalenia kontaktów oskarżonego.

Dalszy ciąg zeznań oskarżonego polega na ustawicznym zaprzeczaniu protokołom podpisywanym w śledztwie. Nie wiedział rzekomo o amnestii i dlatego się nie ujawnił. Prokurator zaznacza w tym miejscu, że oskarżony pracując w gminie chyba dostatecznie stykał się z tym zagadnieniem.

Po krótkiej przerwie zeznaje oskarżony Ulanowski.

Akt oskarżenia zarzuca Ulanowskiemu, że do dnia 10 lipca 1945 r. brał udział w Armii Krajowej, NSZ oraz Stronnictwie Narodowym. Dalej, że pełnił funkcje łącznika między komendą AK, a komendami

rejonowymi NSZ i Stronnictwem Narodowym. Przewodniczący precyzuje dalszy punkt oskarżenia, dotyczący udziału oskarżonego w napadzie na browar Jeleń i na Sąd Okręgowy. Oskarżony przeczy, stwierdzając jedynie, że został mu doręczony list od „Jaremy” dla przekazania „Jarowi”. Treści nie zna, gdyż list był zabezpieczony. „Jarema” był z AK. Oskarżony uważa, że aczkolwiek w tym czasie już nie należał do AK, ale kontakty mógł utrzymywać.

Przewodniczący odczytuje ustęp z raportu Łuszczyńskiego, który brzmi: „4 czerwca br. została wykonana robota w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Do akcji zostali użyti ludzie z bojówki NSZ, których podstępnie do tych celów użył jeden z członków Stronnictwa Narodowego, występujący pod pseudonimem „Warty” (Ulanowski), według zeznań moich ludzi członkowie bojówki NSZ przez dłuższy czas byli śledzeni”. Według oskarżonego raport ten mógł napisać „Jar” względnie „Sierpień”, a nie Łuszczyński.

Przewodniczący odczytuje część zeznań Ulanowskiego w śledztwie. „Jeśli chodzi o napad na Sąd Okręgowy, to wywiad przeprowadził „Jarema”. Zrabowano 2.000 dolarów, 150 rubli złotych, 180 franków złotych, 220.000 zł, biżuterię i łom złoty. Napadu dokonał „Jar” z 6 ludźmi jego bojówki. 50.000 zł. i 200 dolarów wziął „Jar” dla bojówki, resztę zwrócił „Ja-

remie” za moją pośrednictwem. Z tego otrzymałem od „Jaremy” 5.000 zł”. W tym samym przedmiocie oskarżony był przesłuchiwany ponownie 15 lipca, zeznania brzmią: „Jarema dał wywiad na robotę Sądu Okręgowego w Lublinie, mnie zaś doręczył list, który ja oddałem „Jaremi”. Więcej poleceń o napadach od „Jaremy” nie brałem. Jak mi wiadomo z oświadczeń „Jara”, dał on słowo „Wysokiemu”, że więcej roboty nikomu robić nie będzie i że na razie podlega wyłącznie NSZ”.

Prokurator przytacza przy tej okazji oświadczenie poprzednio badanego Piusińskiego, który również mówił, że „Warta” używał bojówki NSZ dla swoich celów i brał udział w napadzie na Sąd Okręgowy. Oskarżony usiłuje to wszystko wytłumaczyć w ten sposób, że „Jar” musiał się jakoś wytłumaczyć wobec swych władz, dlatego bez ich rozkazu użył bojówki.

Do końca zeznań oskarżony trzyma się taktyki zaprzeczania wszystkim poprzednim zeznaniom, z których jasno wynika, że był bezpośrednim inspiratorem napadu i że pieniądze otrzymał. M. in. twierdzi, że był zamroczony uderzeniem, które otrzymał podczas ucieczki i dlatego nie pamięta, co zeznał. Prokurator próbuje, że aresztowanie i ucieczka miały miejsce 10 lipca, a protokół był sporządzony 20-go. Na tym rozprawę odroczone.

Najlepszą pastą do obuwia jest

„STANGARD”

Zmiękcza skórę, daje piękny połysk
DO NABYCIA W KAŻDYM SKLEPIE
LUBELSKA F-KA PASTY DO OBUWIA
Lublin, Lubartowska 13. Telefon 40-94 774

Intencją Państwa jest zachęcać przemysł prywatny do inwestycji

Przemówienie min. Minca na zjeździe w Łodzi

(Poniżej podajemy dokończenie przemówienia min. Minca, którego początek podaliśmy we wczorajszym numerze — Red.).

Drugie zagadnienie — to zagadnienie podatkowe. To co usłyszeliśmy na temat podatków jest rzeczą naturalną. Jest rzeczą naturalną, że każdy przemysł broni się przed fiskalizmem. Chodzi jednak o to, aby przemysł prywatny zachował pewien umiar w dziedzinie tej obrony. Była tu mowa o podatku dochodowym. Zasadnicza stawka nie budziła wątpliwości, chodziło tylko o super podatek. Ale przepis powiada, że ten super podatek nie zostanie pobrany względnie zostanie zwrócony, jeżeli podatnik zużyje część kapitału na inwestycje. Wynika z tego, że intencją Państwa nie jest przeszkadzać w rozwoju przedsiębiorstw prywatnych, lecz przeciwnie, zachęcać je do inwestycji.

Referent mówił o równym starciu z przemysłem państwowym. Ja chcę powiedzieć, że to jest dość niezręczne porównanie. Jeżeli panowie dokładnie przeczytają dekret o podatku dochodowym, to dowiedzą się, że cały zysk przedsiębiorstw państwowych zabierany jest przez Skarb. Czy intencją referenta było zaproponowanie tego rodzaju procedury odnośnie do przemysłu prywatnego? Jeżeli tak, to nie radzę.

PROBLEM

Trzecie zagadnienie, zagadnienie kredytu. Z tego co wiemy i co usłyszeliśmy mam wrażenie, że zagadnienie kredytu krótkoterminowego jest z grubsza rozwiązane. Chodzi więc o kredyt średnioterminowy. Pan referent był łaskaw wyrazić się, że brak wiadomości o bilansie Banku Emisyjnego i budżecie Państwa uniemożliwia mu

sprecyzowanie zagadnienia skąd właściwie mają iść środki na ten kredyt. Ja przyznam się, że chociaż jestem w posiadaniu wiadomości o bilansie Banku Emisyjnego, mam również pewne trudności w tym względzie, z uwagi na szczupłość środków.

Mam wrażenie, że w ramach tych szczupłych środków te decyzje, które zostały przyjęte, a mianowicie możliwość włączenia przedsiębiorstw prywatnych do państwowego planu inwestycyjnego, pozwolą przemysłowi prywatnemu korzystać z kredytu średnioterminowego.

ZAGADNIENIE TRANSPORTU.

Zgadza się z panami, że trzeba skończyć z fikcją, kiedy trzeba nielegalnie rejestrować samochód prywatny na instytucję państwową. Z tą hipokryzją trzeba skończyć. Sprawa ta będzie uregulowana w dniach najbliższych w sposób pozytywny.

Piąte zagadnienie, zagadnienie form organizacyjnych działalności przemysłu prywatnego i samorządu gospodarczego. Jest rzeczą jasną, że wszystko się u nas zmienia, że będą się musiły zmienić i ramy prawne, w których działa obecnie samorząd gospodarczy. Z tego punktu widzenia nie wydaje mi się szlachetnym powiedzenie, że żadnych zmian nie trzeba wprowadzać. Muszę stwierdzić, że trudno działać w dzisiejszej rzeczywistości polskiej na zasadzie starych rozporządzeń Prezydenta R. P. Zmiany muszą być. Były tu poruszone dwie sprawy w tej dziedzinie. Sprawa ewentualnego podziału Izby Przemysłowo-Handlowej na Izby Handlowe i Przemysłowe. Zgadza się z panami, że ten podział jest nieaktualny. Druga sprawa Związku Izby. Sądzę, że w perspektywie najbliższych miesięcy sprawa ta aktualną jest-

Telefon, Lublin i... cierpliwość

Telefon, ten cudowny wynalazek, pozwalający nam na błyskawiczne pokonywanie przestrzeni, stracił w naszym drogin Lublinie całkowicie rację bytu. Nie mamy tu ogromnych odległości, ot, np. chce ożenić porównałość z dworcem kolejowym, siedzący w redakcji gazety. Za oknem śnieg, zawietrucha, szanowna „Delanoka” (czyli coś w rodzaju samochodu) w romancie, więc wrażliwi mamy zamiar skorzystać z telefonu. I wtedy dopiero zaczyna się prawdziwa tragedia. Podnosimy słuchawkę — nie ma sygnału. Oczekujemy chwilę i ponawiamy próbę z takim samym skutkiem. Zaczynamy się troszkę denerwować: serce wali w przyspieszonym tempie, na twarz występują rumieńce; zdejmujemy słuchawkę z widelcem, tym razem nieco energiczniej — nie, cisza. Potrząsnąmy aparatem, uderzymy nim kilka razy rytmicznie w stół i o ścianę, tak na zmianę: raz stół, raz ścianę!... w końcu — jest! Przeciagle „buczenie” daje nam znać, że możemy się połączyć! Oddychamy z ulgą pełną pierś, wykręcamy żądany numer i... nowe rozczarowanie: „Halo, czy to dworzec kolejowy? O której odchodzi pociąg do...?” Słuchacz po „drugiej stronie” przerywa od słodkich głosem „Obywatel chce dworzec? Tu zakład pogrzebowy! Mamy eleganckie trumny na składzie! Moje potrzeba?” — „Zwróć się pan do Zarządu telefonów, to dostanieś hurtowe zamówienia dla obywateli!” — krzycząc z wściekłością i rzucasz słuchawkę.

Rozmawiasz z telefonem, naciskasz czapkę na oczy i wdrużesz (per pedes apostolorum) na miasto. Po drodze o mała nie straciłeś życia; pod same stopy spada ci aparat telefoniczny, wyrzucony energicznie z okna drugiego piętra. Uśmiechasz się tylko! Już wiesz, co to znaczy! Gorzej, gdy zdarzy się jakiś wypadek w mieście! Zanim wezwie się pogotowie, chory może umrzeć! Wtedy zupełnie aktualny będzie zakład pogrzebowy!

Zwracamy się do Zarządu Telefonów w Lublinie: jeśli nie możecie nam poradzić, aby usunąć uszkodzenia, to zamieńcie obywateli lubelskich aparaty telefoniczne przynajmniej na rowery! Nie wymagamy samochodów, bo może nie wytrzymałyby te kablówki! Jeśli nie możecie nam dać rowerów, to przynajmniej nam chociaż dobre buty! Bo wdrągnę płaszczo, przedzielną łatwym pług sprzątnę, nie przy pomocy lubelskiego telefonu!

(JD)

